Rok II. Kraków, 1 Lutego 1897. Nr. 3.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„**Nowiny i Rozmaitości**“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia **1-go** i **15-go**, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru „**Nowego Dzwonka**“.

Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“*.

„**Nowy Dzwonek**“ kosztuje *rocznie* w Austryi: **3 złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk., na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: $1\frac{1}{2}$ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie**, ulica Basztowa l. 4.

Każdy,

kto złoży **całoroczną** prenumeratę na »*Nowy Dzwonek*«, otrzyma za to w Lutym b. r. jako bezpłatną premię, książeczkę pod tyt.: »**Pamiątka katolicka**«. Na przesyłkę pocztową tej premii należy dołączyć do prenumeraty **10** ct. (z Niemiec 15 fenig.)

Kto zaś (oprócz siebie) pozyska dla »*Nowego Dzwonka*“ choćby tylko **jednego** nowego prenumeratora, ten osobno otrzyma za to jako drugą nagrodę książkę do nabożeństwa pod tyt.: »**Droga do nieba**«.

Jak to trzeba rozumieć?

W poprzednim numerze *Nowin* i w niniejszym numerze ogłaszamy wyżej, że każdy, kto sam złoży całoroczną prenumeratę na *Nowy Dzwonek*, otrzyma za to jako premję książeczkę: »Pamiątka katolicka« a gdyby oprócz tego pozyskał przynajmniej jednego nowego prenumeratora, to wtedy otrzyma jeszcze drugą premię, mianowicie książkę do nabożeństwa p. t.: „**Droga do Nieba**“.

Tzeba to tak rozumieć:

1) że pozyskujący musi sam być prenumeratorem *Nowego Dzwonka* i nadesłać od siebie **całoroczną** prenumeratę;

2) nadsyłając swoją prenumeratę, ma razem z nią nadesłać i prenumeratę od owego nowego, pozyskanego przez siebie prenumeratora, i wyraźnie dopisać, że teu nowy czytelnik jest przez niego pozyskany. Inaczej nie mogliśmy wiedzieć kto kogo pozyskał, i czy prawdą jest, że pozyskał.

Książkę: »Droga do nieba« możemy zaraz posłać, takiemu, kto nowych prenumeratorów zjedna, co się zaś tyczy owej pierwszej premii, to jest książeczki p. t. »**Pamiątka Katolicka**«, to druk tejże już rozpoczęty, a gdy druk się skończy damy ją oprawić w płótno, że zaś oprawa zajmie ze 2 tygodnie lub więcej czasu, dlatego będziemy mogli ją przesłać **całorocznym** prenumeratorom dopiero z końcem tego miesiąca, a najpóźniej z początkiem marca.

Cierpliwości tedy odrobinę! Gdyby wszyscy Czytelnicy, którzy biorą od Nowego Roku nasze gazetki, byli już nadesłali prenumeratę, to »Pamiątka katolicka« mogła była wyjść wcześniej z druku, ale musimy znowu zaznaczyć, że jeszcze nie wszyscy nadesłali prenumeratę, mimo, że pismo biorą.

Albo więc niech tacy zapłacą już raz, albo niech nas uwiadomią, że pisma brać dalej nie chcą, a swoją drogą za te 3 numera zatrzymane u siebie mają zapłacić **40** centów, gdyby dalej pisma brać nie chcieli.

Jest to nasza ostatnia w tej sprawie odezwa i przypomnienie. Nie chcieliśmy dotychczas nikomu przesyłki gazetek wstrzymywać, ale widzimy, że u nas, w naszym kraju inaczej postępować nie można, więc będziemy musieli to zrobić.

Wydawnictwo.

Ważne przypomnienie

z okazyi bliskich wyborów do Rady państwa.

Pisząc niniejsze przypomnienie, mamy naturalnie na myśli dobrych katolików, którzy obowiązani są słuchać Głowy Kościoła św. a jesteśmy przekonani, że wszyscy Szan. Czytelnicy *Nowego Dzwonka* są dobrymi katolikami. Gdyby zaś z tego skorzystali, co daj Boże, i ci wieśniacy, których obałamucili przeróżni »niby przyjaciele« — to tem lepiej.

A więc każdy katolik, który jest wyborcą, a takich teraz, zwłaszcza przy wyborach z 5-tej kuryi, dużo będzie, ma pamiętać, że jako katolik zważać na to powinien, jeżeli chce mieć sumienie swe wolne od grzechu, aby kandydat na posła był dobrym katolikiem.

Nie mówimy tego od siebie, tylko powtarzamy słowa Leona XIII., Ojca św. i Namiestnika P. Jezusa, który w encyklice swej, czyli w liście pasterskim wystosowanym w tej sprawie w roku 1890 do katolików całego świata wyraźnie powiedział: »że w sprawach publicznych (a takiemi są wybory p. r.) należy popierać mężów doświadczonej prawości i chrześcijańskiego usposobienia, żadną zaś miarą nie godzi się przenosić nad nich ludzi źle dla religii usposobionych«.

Teologowie, czyli uczeni kościelni powiadają, że te słowa: »nie godzi się żadną miarą« znaczą to samo: że katolikowi pod grzechem nie wolno głosować na liberała, żyda, socjalistę, i wogóle na takiego, który dla Kościoła wrogo jest usposobiony.

Teraz tylko to przypominamy, a da Bóg w następnym numerze wykażemy bliżej dla czego katolicy mają gorliwie dbać o to, by wybrani przez nich posłowie byli dobrymi katolikami.

Śmieszne obietnice.

Wnet po święcie Trzech Króli rozrzucili socyaliści w Austryi już nie tysiące, ale setki tysięcy, może nawet i miliony kartek z »odezwą«, prosząc i błagając, by w 5-tej kuryi tylko ich kandydaci byli na posłów do Rady państwa wybrani.

Chcąc zaś pozyskać sobie wieśniaków i robotników, obiecują socyaliści w tej odezwie, gdyby zostali wybrani na posłow, że zrobią taki raj na ziemi, o jakim się tu ani Adamowi i Ewie nie śniło.

— Podatków płacić nie będziecie — mówią socyaliści — a nadto sądy i szkoły będą bezpłatne, a parobek lub czeladnik będzie mógł w każdej chwili powiedzieć swemu chlebodawcy: nie słucham cię, dziś sobie odchodzę, bo mi się tak podoba i tyle!

Postaramy się i o to, wołają socyaliści, »że wojska stałego nie będzie, bo lud cały każemy uzbroić. Dotychczas nikt w Radzie państwa nie bronił ludu pracującego — dopiero my, gdy się tam dostaniemy, staniemy w jego obronie«. Zrobimy także i to, że Kościół oddzielony będzie od państwa. Tu zapomnieli dodać, że nietylko oddzielimy Kościół od państwa, ale powoli wszystkie kościoły zniesiemy i księży się pozbędziemy.

Czytając tę odezwę nie wiedzieć co podziwiać czy głupotę, czy też ich śmiałość i kpiny ze zdrowego rozumu chłopskiego. Prawdopodobnie rachują oni na ciemnotę ludu, pisząc takie bzdurstwa, i wymagając, aby lud im uwierzył, tem samem więc kpią sobie z ludu i robotników.

Bo to przecież każdy, kto ma zdrowy rozum, pojmie, że gdyby się zniosło niektóre podatki, naprzykład choćby pośrednie, to rząd już nie będzie miał tyle funduszów, aby pokryć wszystkie wydatki państwowe, a tu do tego socyaliści powiadają, że sądy i wszystkie szkoły powinny być bezpłatne dla obywateli. Ale zkądże rząd weźmie pieniędzy na opłacenie sądów i szkół, jeżeli się zniesie niektóre podatki?

Dzisiaj to wszystko opłaca się podatkami, a potem, gdyby podatków nie było, to czem się to opłaci?

Obiecują także wystarać się o **wolność wypowiadania swych myśli** słowem i pismem, bo to dla nich potrzebne, aby mogli tem bezkarniej szkalować różne stany. Chcą znieść ustawę o »**włóczęgostwie**«, aby mogli swobodnie uwijać się po wsiach podbudzać i bałamucić lud, a za to niktby ich ich do odpowiedzialności wtedy nie pociągnął.

Lada jaki chłystek, napędzony ze szkół uczeń, czeladnik murarski lub szewski, napędzony z warstatu, wędrowałby od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i głosił bezbożną naukę, a niktby nie śmiał nic powiedzieć, ani aresztować go.

Dziś wałęsa się dosyć włóczęgów po miastach, a coby było wtedy, gdyby na żądanie socyalistów zniesiono ustawę o włóczęgostwie i szupaśnictwie? Trudnoby było opędzić się przed nimi, a może i życia nie byłoby się pewnym wobec takich ludzi!

I śmieszne więc są i zdrożne obietnice socyalistów. Według nowej reformy wyborczej liczba posłów do Rady państwa powiększy się o 72, a wybierze ich kurya **piąta**, w której głosować będą wszyscy, co ukończyli 24 rok życia.

Socyaliści chcieliby zająć te wszystkie 72 mandatów, to też używają wszelkich sposobów, by lud wiejski dla siebie przy wyborach pozyskać. W Bogu nadzieja, że w naszym kraju, nie uda się im może do tego stopnia obałamucić ludu i robotników, by ci dawali swe głosy na nieprzyjaciół religii i na żydów.

Bo trzeba wiedzieć, że pod odezwą ową podpisany jest na **pierwszem miejscu żyd** dr. Adler z Wiednia, a nie brak nazwisk żydowskich i w dalszym ciągu podpisów.

Już to jest ubliżającem dla chrześcijan, że żydzi śmią narzucać się im ze swemi odezwami, a byłoby hańbą, gdyby ta odezwa znalazła posłuch u ludu chrześcijańskiego!

A więc baczność! ludu chrześcijański!

Czyja w tem ręka?

Jest na świecie tajna, haniebna, szatańska sekta **masonów**, albo jak lud mówi »**farmazonów**«, którzy cześć bożą oddają Lucyperowi, a prawdziwemu Bogu i Jego Kościołowi wypowiedzieli walkę.

Gazeta francuska »*Libre Parole*“ dowiedziała się niedawno, że przełożeństwo tej sekty wydało dla swych członków nowe rozporządzenie, aby ci starali się wszelkimi sposobami osłabiać religię przez wyjawianie i rozgłaszanie błędów i ułomności kapłanów i zakonników katolickich.

Obowiązkiem masonów jest — jak czytamy w owem rozporządzeniu — przysłuchiwać się kazaniom, i robić z tego użytek oraz usiłować nwodzić kapłanów i do upadku ich przywieść, a potem ogłosić to w gazetach.

Również podobne rozporządzenie wydoje co roku »liberalno-żydowska partya ludowa« na Morawie, rozsyłając do swych zaufanych członków tajne cyrkularze z pytaniami, co robi ten lub ów ksiądz, i co o jego życiu wiadomo.

Jeżeli teraz weźmie się do ręki nasze galicyjskie zakazane gazetki ludowe i socyalistyczne, pełne oszczersiw i wycieczek przeciw księżom, to ani już wątpić można, że jest w tem ręka żydów i masonów, którzy w ten sposób przez oczernianie księży i wyjawianie ich ułomności, chcą osłabić ich powagę, aby tem prędzej i łatwiej podkopać fundamenta Wiary i Kościoła.

Wiec katolicki ludowy
W MAJDANIE KOLBUSZOWSKIM.

Za staraniem ks. Proboszcza Tomasza Macha w Majdanie i ks. Kanonika Jana Brody z Przewrotnego, oraz kilku innych ludzi dobrej woli i troskliwych o dobro ludu, zwołano katolicki wiec ludowy do Majdanu kolbuszowskiego na dzień 11 stycznia b. r.

Osoby zwołujące ów wiec, miały na celu oświecenie i pouczenie włościan o różnych sprawach z chwili bieżącej, które przez niesumiennych agitatorów i niepowołanych przyjaciół ludu bywają jak najfałszywiej ludowi przedstawiane.

Wiec taki nie mógł być na rękę różnym »ludowcom«, i wogóle tym, którzy za cel swego życia wzięli sobie podszczuwać lud

przeciw innym klasom społeczeństwa, i tym także wieśniakom, którzy z owymi ludźmi się złączyli, a przez czytanie gazetek zakazanych, już taką napoili się nienawiścią, że nawet dla kapłanów stracili szacunek.

Ci więc burzyciele przybyli na wiec do Majdanu w dość wielkiej liczbie, by zakłócać porządek dzienny, i nie pozwolić wygadać się uczciwym wieśniakom i księżom. W czasie, gdy uczciwi włościanie słuchali w kościele Mszy św. wtargnęli tymczasem burzyciele pod wodzą Szajera ze Słociny do sali obrad, i zajęli najważniejsze miejsca, a po kątach rozstawili krzykaczy, którzy potem na dany znak krzyczeli: »hańba księżom!« lub »precz z panami!«

Wiec rozpoczął się o godzinie 12 w południe. Wstępna mowę wypowiedział ks. kanonik Broda, wskazując na cel wiecu i odczytując błogosławieństwo nadesłane od ks. Arcybiskupa Morawskiego ze Lwowa, i od ks. Biskupa Soleckiego z Przemyśla. Gdy potem ks. Broda wezwał zgromadzonych, by na przewodniczącego obrali włościanina Józefa Wołosza, miejscowego wójta, powstał ogromny hałas, bo burzyciele nu ten wybór się nie zgodzili i obwołali przewodniczącym posła Krempę znanego zwolennika »*Przyjaciela Ludu*«.

Nie chcąc udaremniać wiecu, katoliccy włościanie i księża zgodzili się na ten wybór, a gdy potem ks. Broda zabrał głos powtórnie i począł mówić o »stronnictwach ludowych« w naszym kraju, przerywano mu ciągle i zagłuszono jego mowę wrzaskami: »nie prawda«, »hańba księdzu«, i tym podobnymi dzikimi, grubijańskimi wykrzyknikami.

Po ks. Brodzie przemawiał Szajer ze Słociny, zwolennik ks. Stojałowskiego, i wymyślał przez całą godzinę na duchowieństwo w sposób tak grubijański, że na coś podobnego może się zdobyć tylko największy wróg Kościoła.

Potem p. Hupka wykazywał kłamstwa wyrzeczone przez Szajera, i udowadniał, dlaczego Szajer tak się w tym powiecie uwija pomiędzy wieśniakami, bo oto chce być gwałtem posłem do Rady państwa, a że w Rzeszowskiem stracił zupełnie zaufanie i szacunek u chłopów, więc szuka sobie gdzie indziej zwolenników. Wszyscy uczciwsi wieśniacy, znajdujący się na sali, nagrodzili p. Hupkę oklaskami za tę mowę, podczas gdy wichrzyciele wołali: »niech żyje Szajer!«

W tym samym duchu, co p. Hupka, przemawiali jeszcze p. Dąmbski, ks. Broda, ks. Dziedzic, poczem Szajer znowu głos by powtórzyć swoje kłamstwa.

Dali mu znów dobrą odprawę pp. Dąmbski i Hupka, a potem przemawiał włościanin Jan Piechota w duchu miłości i zgody, co na krzykaczy było wiadrem zimnej wody, to też usiłowali go zakrzyczeć wrzaskiem: »hańba!«

Pomijając inne przemówienia, zaznaczyć jeszcze trzeba, że owi krzykacze oświadczyli się także przeciw »solidarności posłów polskich w Wiedniu, bo tak im kazał zrobić „*Pzyaciel Ludu*“, i uchwalili popierać Szajera na posła do Rady państwa, uczciwa zaś część zebrania uchwaliła nie dopuścić do tego, by Szajer został posłem. O godzinie 6 wieczorem wiec zamknięto.

Tak opisała ów wiec gazeta „*Czas*“.

Kronika kościelna.

W Wilnie zmarł 9 stycznia b. r. **ks. Biskup** Ludwik Zdanowicz, zarządzający w ostatnich latach dyecezyą wileńską. S. p. ks. Zdanowicz był cnotliwym kapłanem i umiał sobie zjednać miłość wszystkich swych owieczek.

Polski kościół w Wiedniu. P. Rittnerowi, ministrowi dla Galicyi, udało się wystarać, że kościół gwardyi oddany będzie OO. Zmartwychwstańcom, jako parafialny kościół dla Polaków przebywających w Wiedniu. Rząd da podobno subwencyę w kwocie 10 tysięcy reńskich.

Kościoły na Wołyniu. Z Warszawy donoszą, że rząd rosyjski zezwolił na budowę dwóch nowych kościołów katolickich w Ostrowie i Równie na Wołyniu. Wypadek to doniosły, bo od lat 20 starano się o to pozwolenie, a nie uzyskano go dopiero teraz za rządów obecnego cara.

Nawrócenia. W ostatnich 15 miesiącach przeszło w Anglii blisko 15 tysięcy luteranów na wiarę katolicką. Chwała za to Bogu! Z Brukseli zaś piszą, że milioner Montefiore Levy, żyd, zamieszkały w Lież przeszedł z żoną na katolicyzm.

Z południowej Ameryki.

Wiadomość o losie polskich wychodźców.

Kuryer Warszawski otrzymał list z opisem losu tych ludzi, co na oślep jadą za morza, by tam szukać chleba.

Osoba, która ów list podała, powróciła z Brazylii i Argentyny, gdzie przez pewien czas przebywała i patrzyła się na nędzę polskich wychodźców, tamże osiadłych.

W liście wspomnianym czytamy, że Hiszpanie, którzy stanowią tam ludność dawniejszą i posiadającą majątki, obchodzą się z najemnikami włoskimi i polskimi zupełnie jak z niewolnikami, zwłaszcza w Argentynie.

Umyślnie utrudniają im sprowadzenie polskich kapłanów, by z ich serc wyrwać wszelką religijność, by nie świętowali niedziel i świąt. Pozwalają im świętować tylko 3 dni w roku, zresztą muszą ciągle pracować. nawet w pierwszy dzień Wielkiejnocy przy upale 36 stopni.

Robotnicy pozbawieni są cienia drzew, dachu, namiotów i zdrowej wody do ugaszenia pragnienia. Żywią się kartoflami, mięsem i makaronem, i tę strawę gotują w garnkach glinianych pod gołem niebem. Odzież, obuwie, bielizna, sprowadzane przeważnie z Europy są tak drogie, że na ich kupno musi robotnik wydać większą część swego zarobku.

I Hiszpanie i Portugalczycy usiłują nadto odebrać robotnikom mowę polską i przerobić ich na Hiszpanów lub Portugalczyków. Są więc oni prawie straceni dla narodowości polskiej Dzieci wychodzców już się wstydzą prsyznać, że są Polakami i łatwiej im mówić po hiszpańsku lub portugalsku, niż po polsku.

Jednem słowem, los ich jest taki, że każdy jak najchętniej i z radością powróciłby do kraju ojczystego, gdyby miał na to fundusze.

Mleczarnie włościańskie.

Wskutek rozdrabniania gruntów włościańskich i w miarę zmniejszających się dochodów z uprawy zboża, powinni wieśniacy chwycić się wyrobów z nabiału, bo one mogą im dziś przynieść znaczny dochód.

Wyroby nabiałowe mogą atoli tylko wówczas przynieść należyty dochód, gdy towar jest należyty, sporządzony odpowiedniemi maszynami, a to da się zrobić tylko „w spółkach mleczarskich“.

Władze państwowe i krajowe, dbałe o polepszenie doli ludu zajęły się w ostatnich latach gorliwie popieraniem i zakładaniem w kraju „spółek mleczarskich“.

Ministerstwo rolnictwa udziela każdej nowo powstającej „spółce mleczarskiej“ zupełnie bezpłatnie wszelkich potrzebnych przyrządów wartości przeszło 600 reńskich. Wydział krajowy udziela bezprocentowych pożyczek od 1000 do 2000 złr., nadto posyła do miejscowości, gdzie spółka powstaje swego instruktora na kilka tygodni, w celu pouczenia spólników, jak się obchodzić z przyrządami.

Towarzystwo rolnicze krakowskie wyda wnet książeczkę ze wskazówkami dla zakładających „spółki mleczarskie“.

Z tego wynika, że byle sami włościanie chcieli, to mogą sobie polepszyć dolę. gdy zamiast politykowania chwycą się rad osób, co ludowi szczerze są życzliwe, a nie tych, co ludowi tylko dużo obiecują, a dotąd ani na kreskę doli ludu nie polepszyli, bo gadać i obiecywać, to nie sztuka, a w tej sztuce celują „ludowcy“ i socyaliści.

Co słychać w świecie.

(Wiadomości społeczne i polityczne).

Z kraju. Sejm zebrał się na nowo 26 tego miesiąca. Poseł Wójcik postawił w tym dniu nagły wniosek o rozszerzeniu prawa wyborczego do Sejmu, aby każdy pełnoletni obywatel był wyborcą. P. Wójcik dobrze się wyuczył swej mowy, którą prawdopodobnie kto inny mu napisał, bo wiadomo, że poseł Wójcik jest narzędziem w ręku redaktorów „Przyjaciela Ludu“. Wniosek p. Wójcika przekazano osobnej Komisyi.

Ruch przedwyborczy. Wnet już odbędą się nowe wybory do Rady państwa. „Ludowcy“ zwołują co dzień po kilka zgromadzeń w różnych stronach kraju. Gwałtem chcą oni przeprowadzić wybór swoich zwolenników, przyczem nie tylko na panów i księży, ale i na socyalistów wygadują, bo ci wleźli im w proso i chcą również przy pomocy ludu wejść jako posłowie do Rady państwa.

List pasterski wydali wszyscy austryaccy nasi najczcigodniejsi XX. Biskupi do wszystkich katolików, polecając im, aby na posłów do Rady państwa wybierali przedewszystkiem takich, którzy są dobrymi katolikami.

Niemcy. Nienawiść Prusaków ku Polakom doszła już prawie do wściekłości. W sejmie niemieckim oświadczył jeden z ministrów w imieniu rządu, że przeciw Polakom musi rząd jeszcze ostrzej występować, czyli poprostu wytępić ich.

Najprzew. X. Arcybiskup poznański, Fl. Stablewski wydał list pasterski, w którym wyraźnie powiada, że nikt nie ma prawa odbierać człowiekowi jego mowy. Jest to wspaniała i dosadna odpowiedź dla pruskiego rządu, który zabrania mówić Polakom po polsku na zebraniach, i każe dzieci polskie uczyć w języku niemieckim, którego one nie rozumieją.

Rosya. W miejsce hr. Szuwałowa, mianowany został jenerał-gubernatorem Królestwa Polsk. K. Imieretyński, a ministrem spraw zewnętrznych kr. Murawiew, który w kilka dni potem udał się zaraz do Paryża, by złożyć wizytę prezydentowi Francyi. Po drodze zatrzymał się na krótki czas w Berlinie, gdzie był przyjmowany przez cesarza niemieckiego.

Chodzą pogłoski, że car rosyjski jakiś niedrów, i że ma udać się z powodu choroby na dłuższy pobyt na Kaukaz, lub do jakiego zagranicznego zakładu nad morzem.

Turcya zaciąga nową wielką pożyczkę. Mocarstwa zgodziły się na poręczenie. Każde z mocarstw gwarantuje do 6-tej części.

Persya. Na wyspie Kizin było straszne trzęsienie ziemi. Z pod gruzów zwalonych domów, wydobyto 1400 trupów.

Rozmaitości.

Bezczelność żydowskich gazet. „*Dziennik krakowski*“ (pismo żydowskie) odważył się w numerze wyszłym wigilią Bożego Narodzenia bluźnić Bóstwu P. Jezusa. Numeru tego, co dziwna, nie skonfiskowała zaraz Prokuratorya państwa, dopiero gdy *Głos Narodu* zwrócił uwagę na ten bezecny artykuł, wtedy sąd i prokuratorya wytoczyły śledztwo.

Czego oni pragną? *Kuryer lwowski,* towarzysz *Przyjaciela Ludu,* gniewa się na XX. Biskupów za to, że ci postanowili żądać od ministra oświaty, aby w szkołach uczono więcej religii i aby uczniowie odbywali często rekollekcye pod nadzorem nauczycieli.

Skoro XX. Biskupi są w niełasce u naszych „ludowców“, to widać z tego, że „ludowcy“ pragnęliby, aby w szkołach jak najmniej, lub wcale nie udzielano nauki religii! Zapewne, bo wtedy młodzież prędzejby zdziczała, i łatwiej poszła na lep ludowców i socyalistów, a to przecież ich marzenie.

Znowu gorączka wychodźctwa opanowała umysły niebacznych włościan w powiecie husiatyńskim, zaleszczyckim, borszczowskim i czortkowskim. Jakiś ajent Felice Sabbadani pisze listy z Ankony we Włoszech i okłamuje wieśniaków, że za 70 złr. można się dostać z Galicyi do północnej Ameryki, mianowicie do Kanady. Każe im przyjeżdżać do Ankony naturalnie po to, by ich tu sprzedać do Brazylii jako niewolników.

I kiedyż wreszcie nasz lud przestanie wierzyć oszustom!

Zdziczenie obyczajów. W niewielkiej odległości od Lwowa znajdują się dwie wsie: Biłka szlachecka i królewska. Ludność tych wsi żyła spokojnie, aż oto nagle w roku zeszłym zaczęli ją „uświadamiać“ po swojemu różni „towarzysze socyalistyczni“. Wynik tej oświaty był taki, że wielu z włościan wyemigrowało do Brazylii, z której kilku powróciło jako ostatni nędzarze. Dalszym skutkiem tego oświecania przez socyalistów było osłabienie u ludu poważania dla księży i władz. I stało się, że gdy przed kilkoma tygodniami powracał tamtejszy X. wikary w nocy od chorego z Panem Bogiem, dwaj włościanie Michał i Antoni Jastrzębek, zelżyli go ostatniemi słowy. Sprawa oparła się o sąd, który zapewne surowo ukarze winnych. Wypadek zaś powyższy jest znowu jednym dowodem więcej, że kto się brata ze socyalistami, ten wnet dziczeje i staje się bydlęciem.

Śmierć czterech osób z zaczadzenia. Smutny wypadek zdażył się w Tamanowicach w powiecie mościskim. Gospodarz Waśko Radyk udał się na spoczynek wieczorem 4 stycznia b. r. w jednej izbie ze żoną Magdaleną i czworgiem drobnych dzieci. Nie bacząc, iż ognisko jeszcze się nie wypaliło, zatkał szczelnie piec kuchenny. Nazajutrz znaleziono całą tę rodzinę nie dającą znaku życia. Matkę i 6-tygodniowe niemowlę odcucono, zaś usiłowania, by uratować ojca i 3 starszych dzieci, pozostały bez skutku.

Na pomnik Kościuszki pozwoliło Namiestnictwo towarzystwu imienia Kościuszki zbierać składki w całym kraju, do końca bieżącego roku.

Pomnik ma stanąć na rynku krakowskim od strony ulicy Szewskiej.

Wieśniacy powinni także przyczynić się swym groszem do budowy tego pomnika, bo Kościuszko był wielkim obrońcą ludu i Ojczyzny.

Bratobójstwo. Kowal, nazwiskiem Żmuda w Radymnie powrócił 14 stycznia b. r. do domu w stanie nietrzeźwym i wszczął kłótnię z żoną. Kiedy chciał ją bić, stanął w jej obronie brat jego. Rozwścieklony kowal, porwał za toporek strażacki, rzucił się na brata, ciął go w rękę, a potem w głowę tak silnie, że ten wnet wyzionął ducha u lekarza, do którego pobiegł po ratunek.

Stan ozimin jak donosi *Rolnik,* poczyna obudzkó groźne obawy. Po silnych mrozach, z początkiem grudnia, nastąpiła dłuższa odwilż, która w wielu miejscach, zwłaszcza na gruntach nierównych, spowodowała zacieki i utworzenie się skorupy lodowej. Z Królestwa i Podola rosyjsk. piszą też o niepomyślnym stanie ozimin. W Niemczech i zachodniej Europie stan ozimin ma być gorszym niż w roku poprzednim. W Rosyi obawiają się w tym roku głodu.

Wilk w mieście. Na jednej z ulic Gurahumory pojawił się wilk w dzień Nowego Roku. Nieproszony gość wszedł na podwórze mieszczanina Miśkiewicza i zaczął dobywać się do chlewka. Źle jednak się wybrał, bo Miśkiewicz osaczył go i ubił drągami.

Niewinnie skazany. W styczniu 1895 r. znaleziono w lesie pod Lommel (w Belgii) zwłoki zamordowanego leśniczego. Władze wyznaczyły 300 fr. dla tego, kto odkryje mordercę. Pewien siedmnastoletni wieśniak, chciwy na grosz, oskarżył przed władzami o to morderstwo rzemieślnika, nazwiskiem Brys, ojca sześciorga dzieci. Brys stawiony przed sąd, mimo braku dowodów, skazany został na karę śmierci, którą to karę złagodził król na dożywotne więzienie.

Niedawno jednak zaczęto podejrzywać, czy też może ów wieśniak nie oskarżył Brysa dla tego, by wziąć nagrodę. Śledztwo sądowe wyka-

zało, że istotnie tak było, do czego wreszcie ów wieśniak się przyznał. Uwolniono więc natychmiast niewinnego Brysa z więzienia, a obecnie czynione są starania, aby Sejm przyznał mu 20 tysięcy reńskich odszkodowania.

Jak car jest strzeżonym dowodzi następujący wypadek: Pewnego razu przechadzał się car po ogrodzie w Carskiem Siole i spostrzegłszy ogrodnika, skinął na niego, aby się zbliżył. Ogrodnik podbiegł szybko do cara, a widział to żandarm, stojący w ukryciu za drzewem, ponieważ jednak nie widział, jak car zawezwał ogrodnika, więc sądził, że ogrodnik chce się rzucić na cara i dla tego strzelił do niego i położył go trupem na miejscu. Wypadek ten miał na carze wywrzeć bardzo przykre wrażenie.

Jak niebezpiecznem jest wychylać głowę z wagonu podczas jazdz koleją, stwierdza następujące straszne zdarzenie: Gdy pociąg kuryerski pędził z Paryża do Brukseli, pod stacyą Hal, jeden z podróżnych wyjrzał oknem w chwili, gdy z przeciwnej strony, drugim torem nadjeżdżał drugi pociąg. Ten drugi pociąg oderwał mu głowę od tułowia.

Sposób poznawania, czy człowiek umarł rzeczywiście. Jakiś niemiecki uczony nadesłał akademii umiejętności we Wiedniu rozprawkę o wynalezionych przez siebie promieniach czyli fotografowaniu, za pomocą którege można poznać, czy człowiek jaki rzeczywiście umarł. Dotychczas lekarze nie są nieraz wstanie osądzić, czy śmierć nastąpiła, czy nie, więc może zajść wypadek, że pozornie zmarły może być uznany za istotnie zmarłego. Wynalazek owego uczonego, gdy się okaże praktycznym i skutecznym, oddałby wielkie usługi ludzkości.

Zrozumiałe pismo urzędowe. Pewna rada gminna szwabska nad Menem, rozesłała na początku roku szkolnego takie urzędowe pismo do rodziców, którzy obowiązani są posyłać dzieci do szkoły:

„Nauka szkolna rozpoczyna się. Z tego powodu rada gminna upomina rodziców, aby posyłali dzieci zaraz od pierwszego dnia do szkoły, i nakazali im chodzić do niej bez przerwy. Dosyć już jest baranów między wami i w okolicy, więc wcale nie wypada liczby ich mnożyć. Zapamiętajcie to sobie raz na zawsze, że dzieci wasze, jeśli nie będą chodziły pilnie do szkoły, niczem innem nie będą mogły zostać jak tylko osłami. Zdaje się, że dość jasno przemawiamy.“ *Urząd gminny NN.*

Zaraza morowa w Indyach rośnie dalej. Na 100 osób umiera 95 i to po kilku godzinach. Dziwna i straszna to choroba. Ni stąd, ni z owąd człowiek dostaje dreszczów po ciele, czuje znużenie, tworzą mu się guzy pod łopatkami lub w okolicy biódr i po kilku godzinach umiera.

Gdy choroba trwa dłużej jak 48 godzin, jest nadzieja, że chory wyzdrowieje. Guz staje się wrzodem, mięknieje i można go przeciąć. Doktor Jersin, który przebywał dłuższy czas na miejscu zarazy twierdzi stanowczo, że zaraza ta przyjdzie do Europy. Tenże doktór wynalazł także sposób szczepienia dżumy, czyli zarazy morowej, podobnie jak się szczepi ospę. Ludzie mający zaszczepioną dżumę, nie zapadają tak łatwo na tę straszną chorobę.

W mieście Bombaju, gdzie zaraza najgroźniej się rozszerzyła, umiera dziennie na dżumę po kilkaset osób. Rodzice uciekają od dzieci, dzieci od rodziców, mąż opuszcza żonę, żona męża, trupów nie ma kto grzebać.

Najnowszy sposób karania śmiercią zbrodniarzy zaprowadzono w Ameryce Północnej, w prowincyi Pensylwania. Zamiast zabijania elektryką, teraz duszą zbrodniarzy w ten sposób, że do celki więziennej wpuszczają w nocy pomału gaz, zwany tlenkiem węgla. Zbrodniarz we śnie wdycha ten zabójczy gaz i umiera bez żadnego bólu, nie wiedząc o tem. Oczywiście skazanemu nic o tem wieczorem nie mówią.

Małpy jako robotnice. Jeden z właścicieli kopalni złota w Transwaalu (w Afryce) prowadził zawsze ze sobą do kopalni dwie przyswojone małpy, które przypatrywały się z zajęciem robocie kopalnianej. Wnet poczęły naśladować robotników i niebawem sprawiały swoją czynność tak starannie, że właściciel kopalni wpadł na pomysł skorzystania z tego, i dziś posiada 20 małp, pracujących w kopalni w miejsce robotników.

Głowy koronowane i rzemiosła. Od najdawniejszych czasów głowy koronowane zajmowały się rzemiosłami. W naszych czasach królowa portugalska ma w swoim pałacu pracownię i kilkadziesiąt panien, z któremi wyrabia kapelusze damskie. Niemiecki cesarz Wilhelm oddaje się z zamiłowaniem drukarstwu, i jest doskonałym zecerem, czyli składaczem liter. Cesarz Fryderyk, ojciec Wilhelma, był doskonałym introligatorem. Książe Fryderyk Leopold pracował dłuższy czas w warsztacie ślusarskim, umyślnie urządzonym w jego pałacu. Król włoski Humbert, zamiłowany jest w szewstwie, i doskonale umie szyć buty.

Bielizna z papieru. Infanterya japońska nosi bieliznę z papieru. Papier jest miękki, żółtawy i mocny. Pojedyncze kawałki papieru są albo klejone, albo pozszywane maszyną. Ubranie takie jest bardzo tanie, odznacza się czystością, a żołnierze noszą je chętnie. Prać takiej bielizny naturalnie nie można.

Zmyślność zwierzęca. Pisma rosyjskie donoszą, iż w Karasiach, miejscowości położonej w Kaukazie, odbywało się polowanie. Myśliwi nagle ujrzeli dwa dziki, trzymające w ryjach kij dość długi; dziki biegły niezbyt szybko, przytem jeden najwidoczniej pozostawał w tyle. Strzelono do tej pary. Wówczas dzik, który szedł naprzód, wypuścił kij z ryja i uciekł, drugi przewrócił się. Kiedy myśliwi zbliżyli się do zwierzęcia, okazało się, iż była to maciora wcale nie ranna, tylko... niewidoma. Dzik prowadził ją za pomocą kija i opuścił towarzyszkę dopiero wtedy, gdy

wystrzał rozległ mu się nad uchem. Myśliwi zabrali maciorę, odstawili ją do zwierzyńca borzomskiego i otoczyć polecili odpowiednią opieką.

Na zgromadzeniu ludowców w Czułowie, w pow. krakowskim, odczytał pewien socyalista list X. Stojałowskiego, pisany w więzieniu peszteńskim. X. Stojałowski oświadcza w tym liście, że pisemka swe *„Wieniec“* i *„Pszczółkę“* oraz swą drukarnię w Czaczy oddaje socyalistom na własność. Na zebranym ludzie wywarła ta wiadomość bardzo przykre wrażenie.

Wykaz składek

na restauracyę kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku.

W dalszym ciągu złożyli w tym celu swoje pobożne ofiary:

Anna Ryłko 50 ct.; NN. z Boratycz 55 ct.; NN. 91 ct.; Edm. Pawlik z podziękowaniem za otrzymanie łaski, Marya Pokorny, A. Gaweł, Szczepan Sinog, Stanisław Czechowski, Wład. Nowak, N. N. z Leżajska, Edm. Nowak z podziękowaniem za otrzymaną łaskę i prośbą o dalszą opiekę, Seb. Strychacz, Ludwika Tacy, Julian i Jadwiga Skrobotowicze po 1 zł.; NN. z Suchy. Klementyna Tychowicz, A. Dzieduszycki po 1 złr. 50 ct.; W. Pępiak 1 złr. 60 ct.; M. Werner, M. Miąso, Anna Baranowska, I. Jung, M. Bzowcy, E. Dunin Brzezińska po 2 złr.; Piotr Bulanowski, Emilia Grzywaczewska, Marya M. z Jasła, uczniowie szkoły cewkowskiej, E. Dunin Brzezińska po 3 złr.; Parafia Toustobaby 3 złr. 10 ct.; Ks. Br. Biernat 3 złr. 47. ct.; Ks. P. Szpila. Elżbieta Jarosz, Ks. Głębocki z Czerwonogrodu po 4 złr.; Drużbaccy z Wieliczki, Rada gminna z Zwierzyńca, J. K. z Krakowa, Julian i Jadwiga Skrobotowicze, Elżbieta Celina M. w uczuciu najgłębszej wdzięczności za otrzymaną łajkę, E. z Wieliczki, Karolina Ziemba z Leżajska, E. Dunin Brzezińska za otrzymane łaski po 5 złr.; W. Malicki 6 zł.; Ks. K. Jędrzejowski z Harty 6 złr. 61 ct.; M. Wałkiewicz 2 dolary, gmina Sąsiadowice 10 złr.; Józef Baron Banhidy z grodziska 40 koron.

Niniejszy wykaz jest ostatnim z roku zeszłego. Wszystkim P. T. Dobrodziejom składamy serdeczną podziękę za ich hojne i szczere ofiary. Wiele w wspaniałej i cudownej Leżajskiej świątyni za te ofiary uskuteczniono, za które Pan Jezus i Matka Boża Leżajska sowitą będzie nagrodą. Roboty wykończone wykazały przeszło 3 tysiące niedoboru, chcąc więc niedobór wyrównać i do dalszej przystąpić restauracyi, ośmieliliśmy się za wiedzą i pozwoleniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa wysłać do 12 powiatów kwestarzy zakonników, zaopatrzonych w potrzebne dokumenta, których względom, sercom ofiarności P. T. Dobrodziejów na ten cel zbożny pokornie polecamy.

Leżajsk 4 stycznia 1897.

Łukasz Dankiewicz
przełożony klasztoru.

Uprasza się usilnie o rychłe nadsyłanie prenumeraty i rozszerzanie naszych gazetek!

Ogłoszenia.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.